



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 35 (1184) • J • ROK LX • 27 VIII 2017 • TORUŃ

w numerze:

300 lat tradycji brackiej – w Przecznie
Aby diament w koronie lśnił – pielgrzymi toruńscy
na Jasnej Górze
Kapłan z leśnej osady

MYŚL NA TYDZIEŃ



Niedziela pozwala człowiekowi poznać smak zachwyty nad całym dziełem stworzenia. To czas doświadczania i umacniania się Bożą miłością.

Bp Andrzej Suski

Wierzę...

Wierzę! Jedno słowo, wcale nie najdłuższe, najbardziej wyszukane, a niosące w sobie wielki potencjał. Wypowiadamy je codziennie w pacierzu, przy Różańcu, na niedzielnej Eucharystii, w rozmowach z innymi. Czasem robimy to mechanicznie, nie zastanawiając się nad nim. Jakby było to jedno z wielu niewiele znaczących słów. Tymczasem gdy mówię: Wierzę, to znaczy, że ufam wbrew nadziei; kocham mimo trudności; to znaczy rzuć się w ramiona Tego, który nigdy nie zawodził, nie oszukał, nie porzucił.

Łatwo jest wierzyć, gdy wszystko układa się po naszej myśli, gdy Bóg zaspokaja wszystkie nasze potrzeby. Trudniej już, gdy doświadczamy krzyża, gdy wróg przykłada broń do skroni, gdy odbiera mi podstawowe prawa, a wolność trzyma niczym psa na łańcuchu. Trudno wierzyć, gdy dopada kryzys, bo droga daleka, a celu nie widać i cudów nie ma. Trudno wówczas wierzyć, ale jest to możliwe. I ci, co z podniesioną głową staną i powiedzą swoje: Wierzę, osiągną cel, doświadczają cudu, odzyskają wolność, a krzyż stanie się drzewem życia.

To wszystko jest możliwe. Zależy tylko od tego, w co lub w kogo wierzysz.

Karol Fetka



Archiwum Aleksandry Wojdyło

Spotkanie klubów z Łasina i Torunia z weteranami: por. Marią Kowalewską ps. Myszką, por. Kazimierzem Wachem ps. Buk (prezesem ŚŻŻAK okręg Toruń) i por. Stanisławem Wierchuckim ps. Sęk

Sierpień to szczególnie miesiąc w naszej Ojczyźnie nie tylko ze względu na wielkie święta maryjne. Pamiętamy o bohaterskiej walce Wojska Polskiego w 1920 r. i Cudzie nad Wisłą. Miesiąc ten jest także poświęcony pamięci tych, którzy oddali swoje życie w obronie Ojczyzny podczas Powstania Warszawskiego. Natomiast 1 września wspominać będziemy kolejną rocznicę wybuchu II wojny światowej. Do dziś żyją wśród nas świadkowie tamtych wydarzeń: uczestnicy powstania i żołnierze Armii Krajowej. Od 1990 r. istnieje Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, który skupia byłych żołnierzy AK i innych organizacji zbrojnych oraz tych, którzy upamiętniają i kultywują ideały AK. Od 2011 r. kapituła ŚŻŻAK przyznaje odznaczenie „Za Zasługi dla ŚŻŻAK”. W sierpniu laureatem odznaki została Aleksandra Wojdyło, współpracownik toruńskiej edycji „Niedzieli”.

xpb

PATRIOTYZM TO STYL ŻYCIA

Z Aleksandrą Wojdyło, współpracownikiem „Głosu z Torunia”, rozmawia Helena Dąbek

HELENA DĄBEK: – Olu, z wykształcenia jesteś historykiem. To dziecina wiedzy gromadząca informacje z przeszłości. Jak wzrastałaś w zamięłowaniu do tej wiedzy?

ALEKSANDRA WOJDYŁO: – Marszałek Piłsudski mówił: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, teraźniejszości ani prawa do przyszłości”. Wychowana byłam w tradycji i poszanowaniu dla dokonań poprzednich pokoleń. Jestem historykiem z wykształcenia oraz z wyboru i chyba z genów. Zaczęło się od genealogii i tak już pozostało to

szperanie w przeszłości. Nieobca jest mi praca badawcza. Jestem także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Historia to nie tylko informacje z przeszłości, lecz także ich badanie, przekazywanie. Dlatego powinniśmy postrzegać ją nie tylko jako naukę, ale jako zadanie. Nie można zrozumieć teraźniejszości, bez poznania przeszłości.

– Ukochanie czegoś to pragnienie podzielenia się tym z innymi. Czy młodzi wykazują zainteresowanie historią i wzrastanie w patriotyzmie?

– Pamięć to nasze prawo, ale i obowiązek. Kto tego nie rozumie, żyje ubogo. Młodzież, z którą pracuję, doskonale to rozumie i chętnie realizuje kolejne pomysły. Działający od 2 lat w mojej szkole Klub Historyczny im. Armii Krajowej podejmuje działania, które są kierowane dla środowiska szkolnego, a także lokalnego, a poprzez środki społecznego przekazu wychodzą do szerszego społeczeństwa. „Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy

dokończenie na str. VII

Tradycje chrześcijańskie w Przecznie sięgają ponad tysiąca lat, kiedy to mieszkańcy ziemi chełmińskiej należeli do państwa piastowskiego i wraz z Mieszkiem I przyjmowali chrzest



Członkowie Bractwa Przemienienia Pańskiego z bp. Wiesławem Szlachetką

Zenon Smyk

300 LAT TRADYCJI BRACKIEJ

KS. WACŁAW DOKURNO

Pod koniec XIII wieku w Przecznie powstała parafia, w której na początku XIV wieku zbudowano istniejącą do dziś gotycką, kamienną świątynię dedykowaną tajemnicy Podwyższenia Krzyża Świętego. Przez kilkaset lat parafia obejmowała jedną wieś, której nazwa zmieniała się w ciągu wieków: Heimnisod (XIII wiek), Heimsoth (XVI wiek), Przesmno (XVII wiek), aby w XX wieku ustalić się jako Przeczno. W XIX wieku do Przeczna należały m.in. dwa folwarki zwane Wymysłowo i Dębiny, które w XX wieku usamodzielnili się jako odrębne sołectwa.

W XVII wieku w całej diecezji rozwijały się prężnie bractwa Przemienienia Pańskiego. Świadkiem żywotności bractwa w Przecznie jest istniejący do dziś ołtarz bracki dedykowany Przemienieniu Pań-

skiemu powstały przed 1700 r. O skali rozwoju bractw Przemienienia Pańskiego także w innych diecezjach świadczy fakt nadania im w 1750 r. statutu przez papieża Benedykta XIV.

W 1776 r. parafia w Przecznie została związana unią personalną z Biskupicami, gdzie wkrótce do plebanii przy nowej świątyni przeprowadził się proboszcz i odtąd kościół w Przecznie stał się kościołem filialnym przez całe dwieście lat. Nastąpiły trudne czasy zaborów, a po dwudziestolecie niepodległości okupacja hitlerowska i niewola komunistyczna. Przez ten okres członkowie Bractwa Przemienienia Pańskiego w sposób szczególny troszczyli się o swój kościół, czego wymownym świadectwem jest rozwój odpustu brackiego, który stał się główną uroczystością odpustową

w ciągu roku. Zmiany ludnościowe w XX wieku w obrębie całej parafii spowodowały, że większość członków bractwa znalazła się w obrębie wyodrębnionego sołectwa w Wymysłowie. W okresie niewoli hitlerowskiej i komunistycznej nie można było prowadzić formalnej działalności m.in. wyborów władz bractwa. Tradycje brackie były jednak przekazywane z ojca na syna wśród mieszkańców Wymysłowa. W statucie Bractwa, obowiązującym nieprzerwanie od XVIII wieku, bp Andrzej Suski dokonał w 2009 r. dla członków Bractwa w naszej parafii zmiany pacierza brackiego, którym jest obecnie codziennie odmawiany dziesiątek Różańca.

Spośród wielu zadań apostołskich, którymi zajmowali się członkowie bractwa, najbardziej widoczną jest dziś troska o oprawę

liturgiczną: odpustu brackiego 6 sierpnia, całej oktawy uroczystości Bożego Ciała, procesji do kapliczki św. Rozalii 4 września oraz procesji rezurekcyjnej po nocnej liturgii Wigilii Paschalnej.

Obecnie nadszedł czas, by w sposób uroczysty odnowić swoje przyrzeczenia brackie i w realiach życia w niepodległej Ojczyźnie wzmocnić formalny wymiar jego działalności. Przy składaniu przyrzeczeń brackich podczas Mszy św. odpustowej 6 sierpnia użyto tradycyjnej formuły ze Statutu z 1750 r. Na tę uroczystość zaprosiliśmy bp. Wiesława Szlachetkę, który odbierał przyrzeczenia brackie.

Nasze bractwo działające nieprzerwanie przez ponad 300 lat jest świadkiem wiary całych pokoleń mieszkańców jednej z najmniejszych parafii w naszej diecezji.



MUSICA VERA W TORUNIU

Po raz drugi nowe toruńskie świątynie wypełni muzyka w ramach Festiwalu Muzyki Sakralnej Musica Vera „Muzyka Nowych Świątyń”. Festiwal rozpocznie się 16 września i organizowany jest przez parafię pw. św. Maksymiliana Kolbego. Twórcami festiwalu są ks. kan. Mariusz Klimek oraz Ewelina i Paweł Głowińscy



EWELINA I PAWEŁ GŁOWIŃSCY

Zwielką radością informujemy, że nad tegoroczną edycją Musica Vera patronat honorowy objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Jest to ogromne wyróżnienie dla festiwalu i jego twórców. Kolejnym wyróżnieniem jest fakt, że obok dotacji województwa kujawsko-pomorskiego i dotacji miasta Toruń festiwal otrzymał dofinansowanie z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach ministerialnego programu „Kultura dostępna”.

Festiwal zainauguruje koncert zatytułowany „Pokój Tobie, Polsko”. Usłyszmy m.in. monumentalną „Mszę za Ojczyznę” Pawła Łukaszewskiego, jednego z najbardziej cenionych w świecie twórców muzyki sakralnej, kompozytora, dyrygenta, pedagoga, laureata Fryderyków, ikony polskiej muzyki sakralnej. Dzieło to wykonają: Chór Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, Orkiestra Koncertowa Wojska Polskiego oraz toruńscy śpiewacy.

Drugi koncert festiwalowy to prawdziwa uczta duchowa dla wielbicieli muzyki chóralnej; najpiękniejsze kompozycje ku czci Matki Bożej będzie można usłyszeć w wykonaniu

jednego z najwspanialszych zespołów śpiewających na świecie, prawdziwego wirtuoza wśród europejskich chórów kameralnych – Polskiego Chóru Kameralnego Schola Cantorum Gedanensis pod dyktando Jana Łukaszewskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje koncert „Iuxta Crucem”, podczas którego zabrmi muzyka dawna. Użyte zostaną historyczne instrumenty epoki baroku. Specjalnie na ten koncert zostanie sprowadzony do Torunia unikalny na skalę Polski pozytyw organowy przystosowany do wykonywania muzyki dawnej – własność Polskiego Chóru Kameralnego. Z pewnością z dużym zainteresowaniem wśród ludzi młodych spotka się modlitewne czuwanie w duchu Taizé połączone z adoracją krzyża i wspólnym śpiewem przy dźwiękach harfy. Nie zabraknie także muzyki organowej. „Marian Sawa in memoriam” – tak zatytułowany został koncert z muzyką niedawno zmarłego wybitnego polskiego kompozytora i organisty.

Festiwal zamknie Ogólnopolski Konkurs Chóralny i uroczysta Msza św. z okazji jubileuszu 90. urodzin papieża Benedykta XVI, podczas której będzie można usłyszeć naj-

starszy śpiew Kościoła katolickiego – chorał gregoriański.

Dzięki życzliwości toruńskich proboszczów festiwalowe koncerty odbędą się aż w pięciu nowych świątyniach: kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego na Skarpie, kościele pw. Ciała i Krwi Chrystusa na II Rubinkowie, kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski na I Rubinkowie, kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Bielawach oraz kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej u ojców paulinów.

W ramach festiwalu odbędzie się konkurs chóralny, do którego zakwalifikowało się 11 chórów z całej Polski. Przegląd konkursowy odbędą się 14 października w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Toruniu. Serdecznie zapraszamy do udziału w wydarzeniach 2. Festiwalu Muzyki Sakralnej Musica Vera „Muzyka Nowych Świątyń”. Na wszystkie wydarzenia wstęp jest bezpłatny.

Szczegółowy program festiwalu na www.musicavera.pl

GRUDZIĄDZ

Koncert muzyki gospel

Wgrudziądzkim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego odbył się doroczny koncert muzyki gospel. W tym roku usłyszeliśmy brytyjsko-polski zespół Celebrate Gospel Collina Williamsa. Wszystkie utwory były tłumaczone na język polski, co

spotęgowało modlitewny nastrój koncertu. 90 minut dobrej muzyki i piosenki religijnej zakończył znany szlagier „Oh, Happy Day” z 1973 r., a kościół wypełniony po brzegi publicznością zagrzmiał gromkimi oklaskami na stojąco.

Wiesław Żurawski



Zespół Celebrate Gospel podczas koncertu

Gerard Szukay



Zdjęcia: Bożena Szrajner/Niedziela

Biskup Pielgrzym prowadzi do Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej

ABY DIAMENT W KORONIE LŚNIŁ

BEATA PIECZYKURA

To jest nasza droga, kochani, stawania się przemienionymi w życiu. Bądźmy wszyscy sługami. Bóg objawił w Chrystusie swoją miłość, a Maryja ukazała Go i to jest owe cudowne wielbi dusza moja Pana, bo uczynił mi wielkie rzeczy. Bóg

kocha nas i my również chcemy Go kochać i siebie nawzajem, i tak iść przez świat, a więc idźmy i głosmy razem z Maryją – mówił bp Józef Szamocki na Jasnej Górze w dniu zakończenia 39. Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę.



Bp Józef Szamocki wita pątników

Miłość i wiara

Koncelebrowana Msza św. pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego sprawowana 12 sierpnia na Szczycie Jasnogórskim oraz jego homilia i słowa na zakończenie stanowią dla pątników wskazanie drogi na kolejne dni życia. Pragną więc stawać się żywymi diamentami w koronie Maryi. – Jesteśmy niezastąpionymi diamentami. Wyjedziemy z tą świadomością nie dlatego, że ja jestem taki ważny, ale dlatego, że Bóg dał mi wiarę i Pan Jezus jest w moim sercu. Dajcie sobie szlifować diamenty, bo na tym będzie polegała dalsza droga, że przeżyjemy cudowną wiarę w Chrystusa kolejnym pokoleniom. Istotą tego, że nasz diament będzie lśnił coraz bardziej, jest miłość – powiedział Brat Biskup, żegnając się z pielgrzymami.

Entuzjazm i przemiana

Słowa Księdza Biskupa pątnicy traktują, jak zadanie na przyszłość. O tym, co, przeżyli w czasie drogi, i o tym, co jeszcze przed nimi, chętnie opowiadali. Dziaili się przemyśleniami i mówili, że w tym czasie wpatrywali się w oczy Maryi i od Niej uczyli się zawierzenia oraz miłości do Boga i drugiego człowieka. Wędrując w upale dnia czy deszczu, doświadczali, jak ważna jest wspólnota, która wspiera, szczególnie wtedy, gdy przyjdą dni kryzysu i nie tylko nogi bołą. Z wdzięcznością wspominali życzliwość, serdeczność i gościnność mieszkańców miejscowości, przez które przechodzili czy zatrzymywali się na nocleg. Dlatego dziękują za wszelkie wsparcie, za świadectwo życia, nawet za szklankę wody. Zgodnie twierdzą, że najważniejsze było

spotkanie z Maryją, przedstawili Jej intencje osobiste i powierzone, objęli modlitwą własne rodziny, a także przyjaciół.

Entuzjazm pątników zauważyła Małgorzata. Trudno jej zliczyć, ile razy wędrowała do Maryi, a było to ponad 20 razy. Pielgrzymowała wraz z mężem Maciejem i 8-letnią Antosią, która na szlaku była po raz 5. Maciej z dumą dodaje, że córka przeszła większą cześć pielgrzymki na własnych nogach. Dla nich jest ważne, aby to doświadczenie zaszczerpić do jej życia. Małgorzata zdradza receptę na młodość, gdy mówi, że dziś czuje się bardziej młodo niż 20 lat wcześniej. – Za każdym razem wejście do kaplicy i spojrzenie na Matkę Bożą to zupełnie nowe doświadczenie; to nie może się znudzić – podkreśla. W tym roku jest pod wrażeniem osób, które wydzignęły się z uzależnień, i za pomocą Kościoła znalazły drogę do Boga i odnalazły swoją tożsamość. One właśnie niezwykle szczerze opowiadały, że pielgrzymka stanowiła dla nich następny etap na drodze formacji i trzeźwego życia. Kolejnym budującym doświadczeniem było spotkanie po 10 latach trójki uczniów, z których nie miała pociechy, a teraz po przemianie życia zobaczyła ich ze szkaplerzami na szyi. Jedna z tych osób przed obliczem Matki Bożej przyjęła pierścionek zaręczynowy. – Jest to dla mnie wielka nauka, że do każdego Bóg trafia w jakimś momencie, którego my nie spodziewamy się, trzeba więc mieć dużo nadziei, bo jeżeli człowiek pozwoli, to Pan Bóg go dotknie – mówi z zadumą.

Radość, siła i pomoc

Pielgrzymka daje siłę, aby żyć. Tak było w przypadku Brygidy, pątniczki z 18-letnim stażem z jednoroczną przerwą po ciężkiej chorobie nowotworowej. – Jestem świadectwem, że można przejść przez chemię, można żyć i dalej maszerować: 350 km z Brodnicy do Częstochowy przez 10 dni, w tym roku po raz 35. – wyznaje. Z radością opowiada o dzieciach pielgrzymujących na Jasną Górę – syn 15 razy, a córka – 10. Idzie, bo jak podkreśla: – Łatwiej odnieść

się do Maryi, Ona toruje drogę, jest łatwiej i to pomaga.

Anna i Witold to małżeństwo pielgrzymkowe, wędrowali po raz 15. i 14. W tym roku po 18 latach przerwy powrócili na szlak i pierwszy raz uczynili to całą rodziną z dziećmi: Klarą, Janem Pawłem, Pawłem Karolem, Jakubem Stanisławem. To jest dla nich ważne. – Na początku wizja pójścia na pielgrzymkę trochę mnie przerażała, ale jak już przyszedłem i stanęliśmy na wałach, nie dowierzałem, że udało się na własnych nogach przyjść. Teraz przepełnia mnie radość w sercu: udało się i zawieźliśmy Matce Bożej wszystko, o co mnie prosili przyjaciele i znajomi, i to z czym sama przyszedłem – mówi najstarsza Klara. Czuje się spełniona i myśli, że za rok wybierze się, oczywiście z rodziną. – Kubuś bardzo chce – dodaje jej tata.

Po 25 latach przerwy pielgrzymował po raz 5. diakon stały Waldemar. Spostrzegł dużą grupę młodych, ale też osoby w jego wieku i starsze. – Przeżyłem bardzo głęboko to wydarzenie i mogę powiedzieć, że pielgrzymka piesza nie przeżyła się na pewno – takie jest jego doświadczenie. Michał, który w 300. rocznicę koronacji kończy 30 lat, pomyślał, że to dobra okazja, aby wybrać się na pielgrzymkę. Jak mówi: – Zawsze chciałem iść, ale brakowało odwagi, w końcu się skusiłem i od razu jako porządkowy.

Piękno, trud i sens

W tym roku do domu Matki wędrowało 1064 osób, w tym 625 siostr, 439 braci, 38 kapłanów diecezjalnych i zakonnych, 2 diakonów, 27 kleryków, 7 siostr zakonnych, 10 obcokrajowców, 63 w służbie porządkowej, 26 w sanitarnej i 81 w muzycznej. Najmłodszy pielgrzym miał 5 miesięcy, a najstarszy – 83 lata. Te piękne dni poprzedziły miesiące przygotowań i wymagały sporo trudu organizacyjnego. Teraz widać, że to wszystko miało sens. W duchu wdzięczności ks. Łukasz Skarżyński, kierownik Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej, dziękuje najpierw bp. Józefowi, braciom kapłanom, księżom przewodnikom, któ-



Matka Boża jest już tak blisko

rzy organizowali grupy, kapłanom, którzy ich wspomagali, oraz diakonom i klerykom, a także wszystkim osobom funkcyjnym, porządkowym dbającym o bezpieczeństwo na drodze, służbie medycznej troszczącej się o zdrowie pielgrzymów, służbie muzycznej prowadzącej śpiew i umacniającej naszego ducha, kwatermistrzom, dzięki którym mieliśmy dach nad głową, i wszystkim, to oni dołożyli starań, aby pielgrzymka była pięknym, udanym doświadczeniem dla wszystkich pątników. – Współczesny świat to propozycja luksusu, wygody i łatwych rozwiązań, a z każdym rokiem na pielgrzymkę, która jest przeciwieństwem tego wszystkiego, wyrusza coraz więcej osób zwłaszcza młodych. To znak, że młodzi chcą od siebie wyma-

gać, potrzebują relacji z drugim człowiekiem, odczuwają potrzebę modlitwy i formacji swojego serca, dlatego warto jest organizować pielgrzymkę na Jasną Górę.

Za rok jubileusz

Każda pielgrzymka to naprawdę wyjątkowy czas. Dlatego warto podjąć ten trud i wspólnie wyruszyć na Jasną Górę w kolejnym roku. W 2018 r. będzie to jubileuszowa, ponieważ czterdziesta, Piesza Pielgrzymka z Torunia na Jasną Górę. Już dziś, można pomyśleć o tym, by wybrać się na szlak.

W tym numerze zaczynamy nowy cykl „Echo pielgrzymowania”, w którym publikujemy świadectwa pątników (str. VI)



Już 38. raz minipielgrzymka wspierała pielgrzymów wędrujących na Jasną Górę. Osoby biorące udział w minipielgrzymce spotykały się codziennie od 4 do 14 sierpnia w wyznaczonym na dany dzień kościele dekanatów toruńskich, by razem z modlitwą i śpiewem dojść do wyznaczonego kościoła i tam wziąć udział w Mszy św. Duchowym opiekunem i przewodnikiem był ks. Tomasz Filipiak.

Joanna Kruczyńska



Po raz dziewiąty wyruszyłam na pieszą pielgrzymkę z Torunia na Jasną Górę, ale tegoroczna wędrowka była dla mnie wyjątkowa. Już przed wyruszeniem w drogę mówiłam, że to ostatni raz, ponieważ skończyłam studia i czas na znalezienie pracy, a z urlopem za rok może być problem, jednak w drodze wszystko się zmieniło

Bp Józef wita pielgrzymów

ECHO PIELGRZYMOWANIA (1)

WIARA JAK GORCZYCY ZIARNO

Tegoroczna pielgrzymka była inna niż wcześniejsze, ponieważ razem z siostrą po 6 latach zmieniliśmy grupę i ruszałyśmy w drogę, znając zaledwie sześć osób, ale szybko okazało się, że grupa żółta stała się dzięki swojej otwartości wspaniałą pielgrzymkową rodziną. Każda grupa (moja już trzecia) ma swój sposób przeżywania wędrowki i chyba jeszcze żadnej pielgrzymki nie przeżyłam tak blisko Boga. Sposób prowadzenia grupy przez ojców redemptorystów uświadomił mi bardzo dużo. Adoracja Najświętszego Sakramentu pozwoliła poczuć obecność Boga wśród nas, można było zbliżyć się do Niego i wyłączyć wszystko, co niesie się w sercu, często tak głęboko ukryte. Ja również powiedziałam Bogu o wszystkim, co próbowałam ukryć nawet przed samą sobą i poczułam się lżejsza, tak jakby ktoś zdjął z moich barków całe obciążenie.

Kryzys

Na każdej pielgrzymce przychodzi kryzys, zwątpienie i pojawia-

ją się wątpliwości, pytania: Po co idziesz? Czy to ma sens? Widzisz swoje nogi? Bolać? Zawrócić, nie idź dalej, przecież i tak nic nie „dostaniesz” – te pytania męczyły mnie cały siódmy dzień wędrowki. Niosłam w sercu wiele intencji, które powierzyły mi inne osoby, ale również po raz pierwszy prosiłam o coś dla siebie. Zwykła, przyziemna rzecz – praca, znalezienie pracy w zawodzie i możliwość rozwijania się. Modliłam się o nią z taką gdzieś ukrytą myślą, że to takie banal-

ne – praca, przecież inni proszą o tak ważne rzeczy (potomstwo, zdrowie itp.). Dziewiątego dnia dosięgała mnie największa rezygnacja, dopadało coraz większe zmęczenie, ból i chęć zawrócenia, mimo że do celu było tak blisko. Jednak wszystko się odmieniło dzięki jednej wieczornej wiadomości, propozycja pracy w zawodzie jako katecheta. Po odebraniu wiadomości patrzyłam w telefon i nie wierzyłam własnym oczom: „Proboszcz czeka na Ciebie już jutro, zadzwoń do niego”.

Znak

Łzy w oczach i wielka radość, nieważne, że to tylko kilka godzin, ale udało się, będę mogła robić to, na czym tak bardzo mi zależało. Przeproszałam Mateczkę za brak mojej wiary, że zwątpiłam i chciałam zrezygnować, a Ona musiała dać mi aż tak widoczny znak, że jest przy mnie i czeka, tam na Jasnej Górze. Nie zdążyłam jeszcze nawet klęknąć przed obrazem Matki Jasno-górskiej, a już dostałam tak wiele. Klękając przed Jej obliczem, nie tylko prosiłam w innych intencjach, ale w szczególności dziękowałam za to, co od Niej otrzymałam, mimo mojego zwątpienia.

Teraz już wiem, że muszę zrobić wszystko, co w mojej mocy, by za rok również móc stanąć przed Jej obliczem, bo Mama czeka na nas z otwartymi ramionami i wysłuchuje każdego. Jeśli zastanawiasz się, czy ruszyć kiedyś razem z pieszą pielgrzymką, to uwierz mi – warto, może nie dostaniesz od razu tego, o co prosisz, ale zobaczysz, jak wielka jest Boża Miłość.

Oby moja wiara była wielka, choćby jak ziarno gorczycy. **Ania**



Anna (pierwsza z prawej) wraz z przewodnikiem grupy

Natalia Zabińska

PATRIOTYZM TO STYL ŻYCIA

dokończenie ze str. I

samego krajobrazu ojczystego” – mówił św. Jan Paweł II, więc coraz odważniej we współczesnej edukacji mówi się o powrocie do wychowania wzorowanego na tradycji II Rzeczypospolitej. Wydarzenia z historii Polski na nowo muszą być w społeczeństwie przypomina-
ne, z uwzględnieniem aktualnego stanu badań historycznych.

Współpracujemy m.in. z innymi klubami, organizacjami niepodległościowymi, instytucjami naukowymi, środowiskiem lokalnym. Od 9 lat z sukcesami uczestniczymy w wojewódzkim konkursie im. gen. Elżbiety Zawackiej „Oni tworzyli naszą historię”, w którym dokumentujemy losy świadków historii regionalnej. Spotykamy się z uczestnikami wydarzeń. Uczestniczymy i organizujemy wydarzenia patriotyczne. Można by długo wymieniać... Zapraszamy więc chętnych do współpracy.

– Od jak dawna istnieją Kluby Historyczne im. AK, kiedy powstały, jakie są ich metody działania i sukcesy?

– Kluby Historyczne im. AK działają w ramach Światowego Związku Żołnierzy Armii Kra-

jowej. Ich pomysłodawcą był śp. Piotr Wojciech Kurek, przewodniczący Komisji ds. Młodzieży przy Zarządzie Głównym ŚŻŻAK. Widząc najgłębszy sens w pracy z młodzieżą, opartej na akowskich wartościach, znalazł wśród nauczycieli ludzi odpowiedniego, czyli polskiego ducha. Doprowadził do zawarcia umów o współpracy Związku z większością Kuratorów Oświaty. Obecnie w Polsce istnieje ok. 100 szkolnych Klubów w szkołach oraz jeden w jednostce wojskowej w Grójcu.

W statucie Klubu zawarte są zadania, wśród których kultywowanie tradycji i szerzenie etosu AK, innych organizacji niepodległościowych, Polskiego Państwa Podziemnego stają się (oprócz innych działań) fundamentalne. Posługujemy się chronionym prawnie znakiem. Bycie klubowiczem to swoista formacja m.in. patriotyczna i historyczna, której efektem jest świadczenie swoją postawą zdobytych treści i umiejętności, jak również znajomości tradycji i powinności wobec Ojczyzny. My w Klubach tylko spłacamy dług wdzięcz-



Aleksandra Wojdyło (pierwsza z lewej) – laureatka odznaczenia „Za zasługi dla ŚŻŻAK”

Zdjęcia: Archiwum Aleksandry Wojdyło

ności za wolność. Jesteśmy świadomi swojego obowiązku, w myśl słów św. Jana Pawła II: „Strzeżcie ojczyzny, jak strzegły jej pokolenia, które przed nami żyły. Ta ziemia droga była tym, którzy za nią oddawali swe życie”.

Nasze działania w ramach Klubów Historycznych im. AK to także służba przekazywania wartości narodowych i religijnych oraz obowiązek wobec wszystkich, którzy wiernie służyli Rzeczypospolitej, budowanie w młodym pokoleniu poczucia patriotyzmu, obowiązku wobec Ojczyzny i szacunku dla weteranów. Hasło z wojennych sztandarów „Bóg – Honor – Ojczyzna” Kluby Historyczne realizują w praktyce i doskonale rozumieją potrzebę krzewienia wśród dzieci i młodzieży wartości patriotycznych.

– Otrzymał medala „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”, który Kapituła przyznaje zasłużonym członkom ŚŻŻAK za wybitne zasługi w dziedzinie rozpowszechniania wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym, SZP-ZWZ-AK to zobowiązuje... i zagrzewa do dalszego działania, wszak tacy jak ty podtrzymują temat w tle odchodzących na wieczną wartę już AK-owców.

– Medal przyznany przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej był dla mnie zaskoczeniem. Widzę to nie jako moje zasługi, ale przede wszystkim obowiązek – wobec ludzi i historii. Żyjemy w cieniu weteranów – bohaterów minionych tragicznych wydarzeń. Naszym obowiązkiem jest nie tylko pamięć, szacunek, lecz także przekazanie tego etosu polskiego żołnierza kolejnemu pokoleniu. Roman Dmowski mówił: „Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie”. Jako historyk, nauczyciel, a przede wszystkim Polka wiem, jakie są moje obowiązki i staram się je wykonywać właściwie. Dostrzegł to ŚŻŻAK, więc tym bardziej jestem dumna, ale podkreślam, że jest to zasługa mojej młodzieży, z którą współpracuję i innych osób, które wspierają mnie i umożliwiają mi taką działalność.

Dedykuję go śp. Piotrowi W. Kurkowi (który niedawno odszedł na wieczną wartę), założycielowi klubów w całej Polsce, przyjacielowi młodzieży, działającemu na rzecz szerzenia etosu Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego, jak również tym, którzy rozumieją, że wychowanie patriotyczne to nie moda, ale styl życia.

Z Aleksandrą Wojdyłą rozmawiała Helena Dąbek



Klub Historyczny im. Armii Krajowej przy Gimnazjum nr 1 w Łasinie z wicedyrektorem Robertem Głowackim

KAPŁAN Z LEŚNEJ OSADY

13 lat kapłańskiego życia spędził na wikariatach w różnych stronach diecezji. Nieliczne zachowane ślady jego pracy duszpasterskiej i relacje mieszkańców jego rodzinnych stron świadczą o zaangażowaniu i żarliwej pobożności księdza. Jesienią 1939 r. spoczął w dole śmierci tak jak jego 214 braci prezbiterów

WOJCIECH WIELGOSZEWSKI

Kajetan Kaszewski urodził się 30 października 1899 r. w rodzinie Dominika i Marianny z Gadomskich w Traczyskach, niewielkiej osadzie otoczonej rozległymi lasami górnieniecko-lidzbarskimi na południowo-wschodnim krańcu diecezji chełmińskiej. Ojciec był właścicielem młyna napędzanego wartkim nurtem rzeczki Brynicy (Branicy) płynącej od jezior bryńskich ku Drwęcy. Tutaj wychowało się czworo dzieci: oprócz najstarszego Kajetana, Marianna, Helena i najmłodszy Maksymilian, tragicznie zmarły w dzieciństwie. Pierwsze nauki Kajetan pobierał zapewne w szkole elementarnej w pobliskim Czaronym Bryńsku, później kształcił się w progimnazjum w Nowym Mieście Lubawskim i gimnazjum brodnickim. Naukę przerwana pobylem w okopach I wojny światowej dokończył dopiero w 1921 r., po czym wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie.

Na wikariatach

Święcenia kapłańskie przyjął 27 czerwca 1926 r. z rąk bp. S. W. Okoniewskiego. Wśród 30 neoprezbiterów był przyszły proboszcz Górzna ks. Franciszek Śmigocki. Prymicje ks. Kajetan odprawił 30 czerwca w kościele parafialnym pw. Świętych Wawrzyńca i Mikołaja w Radoszkach. Pierwsze wikariaty odbył

na Kociwiiu: w Lubichowie, a od marca 1927 r. w Wielkich Walichnowach. Jesienią tego roku widzimy go w parafii pw. św. Mikołaja w Grudziądzu, gdzie wielce zasłużony proboszcz ks. prał. Bernard Dembek uczynił go prezesem Towarzystwa Czeladzi Katolickiej powołanego w 1898 r. by „wyrabiać młodszych czeladników na dzielnych majstrów i zacnych obywateli”. Kolejnym doświadczeniem duszpasterskim ks. Kaszewskiego była opieka nad Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży: Męskiej i Żeńskiej w parafii Mariackiej w kaszubskim Żukowie, gdzie zamieszkał w styczniu 1930 r. Młodzież z żukowskiego KSM brała udział nie tylko w życiu religijnym parafii; ks. Kajetan organizował spotkania, zabawy, majówki, wycieczki, letnie obozy; w 1934 r. uczestniczył z KSM w ogólnopolskiej akcji sypania kopca Piłsudskiego w Krakowie. Z początkiem 1935 r. rozpoczął pracę w parafii pw. św. Marcina w Boleszynie (ówcześnie dekanat lidzbarski), a 1 grudnia 1935 r. – w parafii pw. św. Mikołaja w Kowalewie. Z początkiem czerwca 1939 r. został skierowany do parafii pw. św. Bartłomieja w Unisławiu.

Prawdopodobnie...

29 października 1939 r. został aresztowany i prawdopodobnie uwięziony w Chełmnie. Stamtąd

przewieziono go do siedziby Selbstschutzu w Płutowie i tam zamęczono. Niektóre przypuszczenia kierują nas w stronę leśnego wozu blisko Płutowa, gdzie Niemcy rozstrzelali około 200 Polaków. Marianna Kaszewska, poszukiwała syna na gestapo, zwodzona przez Niemców kłamliwymi informacjami, a także nieświadoma jego tragicznego losu, zabiegała o wstawiennictwo u administratora diecezji bp. Spletta. Nie ma jego mogiły, ale nazwisko zostało wyrzeźbione na tablicach upamiętniających księży męczenników w katedrze pelplińskiej i w bazylice katedralnej w Toruniu.

Chlubną kartę zapisała w czasie okupacji jego siostra Marianna, łączniczka Armii Krajowej, która m.in. udostępniała rodzinny młyn na kwaterę lokalnych dowódców. Zachowały się wspomnienia o tym, jak przekazywała mąkę rodzinom przymierającym głodem i dawała schronienie ukrywającym się przed Niemcami.

Kapliczka w Traczyskach

Przy drodze z Gutowa do Traczysk stoi poświęcona Matce Bożej kapliczka z modlitewnym napisem: „Do serca Twego uciekamy się, Maryjo”. Znakiem wiary postawionym w 1935 r. przez rodzinę Kaszewskich i Leona Górzyńskiego obecnie opieku-



Ks. Kajetan Kaszewski
(1899 – 1939)

Archiwum Diecezji Pelplińskiej

ją się rodziny Dombrowskich i Mikulskich. Mieszkaniec osady Henryk Dombrowski pamięta, jak podczas wakacji w rodzinnych stronach ks. Kaszewski modlił się tutaj i śpiewał wspólnie z zapraszającymi księżmi. Ostatnie zachowane wspomnienie o ks. Kajetanie dotyczy jego ufności w opiekę Panny Najświętszej. Jakże więc pojąć, że „spodobało się Jahwe zmiażdżyć go cierpieniem”? Być może sens ofiary skromnego wikarego i jego pomordowanych współbraci znajdziemy w dalszej części Izajaszewego prorocstwa: „Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy (...) dni swe przedłuży (...), ujrzy światło i nim się nasyci” (Iz, 53, 10-11).

Dziękuję Mirosławie Krezymon i Ewie Mikulskiej za pomoc w opracowaniu wątku małej ojczyzny bohatera artykułu

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85